Warszawa.

№ 67. Rok 1860.

ZIMNA dziś rano stopni 8.
ZIMNA wczoraj w poładnie stopni 4.
JUTRO Św. Konstantyna.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Sobota.

Dnia 27 Lutego / 10 Marca.

WSCHÓD SŁOŃCA o godz. 6 min. 27.
ZACHÓD „ „ 5 „ 55.
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp 5 cali 10

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15,
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

W powołaniu się na ogłoszenie z dnia 15 (27) listopada r. z. Rada Zarządzająca wzywa Subskryptorów na akcye drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej Seryi II. aby w czasie od 3 (15) do 8 (20) Kwietnia r. b. uiścili szóstą i ostatnią opłatę po rubli srebrem dziesięć na każdą akcyą.—Warszawa d. 26 lutego (9 marca) 1860 r.—Prezes Rady, Herman Fpstein.—Członek Rady, A. Przeździecki.



Na Wystawę Krajową Sztuk Pięknych przybyły następujące nowe prace: Sypniewskiego: Zdarzenie z życia Stanisława (Revera) Potockiego, Hetmana W. Kor.; Bakałowicza: Portret kobiety, pastelami; Gierdziejewskiego, bawiącego w Rzymie), Fotografie z obrazów: widzenie śgo Piotra anachorety i Postawienie krzyża w Colosseum rzymskiem. Brzozowskiego krajobraz: Biniszew. Brodzkiego Fotografie z rzeźb wykonanych w Rzymie.

— CESARSKI St. Petersburski Uniwersytet, przyznał medal złoty studentowi IVgo kursu Fakultetu nauk prawnych, oddziału prawnego, Tomaszowi Wysockiemu, za rozprawę na zadany temat napisaną.

— Onegdaj na odbytem w Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności, posiedzeniu, rozpatrywano projekt wniesiony przez członka tegoż Towarzystwa i zarazem prezesa Zupy Rumfordzkiej p. Matiasa Rozena, co do urządzenia stałego teatru Amatorskiego w tejże Dobroczynności. Myśl ta znalazła ogólne poparcie i przedstawiona będzie do dalszej decyzyi Towarzystwa.

— Onegdaj, p. Józef Wieniawski, znany kompozytor i pianista, opuścił Warszawę, udając się do Paryża.

—P. Aleks. Połujański wydał niedawno dziełko p. t.: „Wykład popularny nauki gospodarowania w lasach. — Sprzedaje się za cenę nadzwyczaj umiarkowaną złp. 2 (kop. 30), we wszystkich znaczniejszych księgarniach, u autora, i w zakładzie litograficznym pod firmą A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482 (4).—Później zamierzamy sobie obszerniejsze dać sprawozdanie o tej nowej pracy zasłużonego autora.

— Na wystawie tegomiesięcznej sztuk pięknych w Wiedniu, znajduje się obraz Leflera przedstawiający Stefana Czarnieckiego i—popiersie z marmuru hr. Agenora Gołuchowskiego, roboty Godebskiego.

— W tych dniach koleją żelazną przybył transport bydła i owiec dla folwarków Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie przeznaczony. Transport ten stanowią krowy i stadniki czystej rassy Hollenderskiej, Oldenburgskiej i Alganskiej, która to zwłaszcza ostatnia rasa szczególniej do przyrody kraju naszego przypada. Tryki i maciory rasy Negretti, również nic do życzenia niepozostawiają. Przy dzisiejszym postępie gospodarstwa w kraju, nabytek takowy jest nieocenionym, jako pomoc naukowa dla przyszłego pokolenia gospodarzy kształcących się w Instytucie. Kupno powyższego inwentarza, poruczonem było z rozkazu JW. Radcy Tajnego Muchanowa, Inspektorowi Gospodarstwa w Instytucie p. Wilh: Timm.

— Wyszło z druku nowe dzieło p. t. Wybór najnowszych tworów Literatury Zagranicznej dwa tomy, w małej ósemce. Cena rs. 1 k. 30, znajdują się w nich prace wyjęte z pisarzy dotąd prawie nieznanych w języku naszym jako to: *Hollandya* (opis obrazowy) przez Alfonsa Esquiros, *Epoka Atylli* przez Amedeusza Thierry *Powieści Hiszpańskie* przez pannę Faber, *Miłość w Małżeństwie* przez Guizota.

— W dniach 7, 8, 9 maja r. b., odbędzie się ustanowiony w mieście Królewcu w Prussach, jarmark na konie.—Nasławniejsze stadniny Prus Wschodnich i Litwy, dostarczają na tenże jarmark koni rasy najlepszej: nastręcza się przeto kupującym liczny wybór.

— W Warszawie, w Drukarni Banku Polskiego, wyszło przed kilku dniami wielkiej wagi dzieło pod tytułem „Zasady Ekonomii Politycznej dla poświęcających się tej nauce i trudniących się stosowaniem jej do spraw życia społecznego, przez Wilhelma Roscher; z niemieckiego przełożył podlug trzeciej powiększonej i poprawnej edycyi F. S. Kipiszeński (w 8ce więk. str. XXXVI. i 636). Poprze-

Żona która męża za nos wodzi.

(SZKIC OBYCZAJOWY).

(Dokończenie patrz Nr. 69.)

Stangret kapitana mruknął z zazdrością, że tamte konie lepszy obrok jedzą, zaciął swoje z całą niecierpliwością, z jaką wzdychał za kieliszkiem wódki, i wnet, posunąwszy po gładkiej już drodze, koczyk z karetą się zrównał.

Kapitan jeszcze odchrząknął straszliwie z po za olbrzymiego zawiniątka, lecz wnet przyskoczyło do drzwiczek, trzech miłych sąsiadów, którzy tu przybyli na jego powitanie—sąsiedzi witali go tak serdecznym uśmiechem, że niepodobna było dla nich nie rozmarszczyć czoła. Uściskawszy tedy ich dłonie, powyciągał kapitan ścierpłe nogi przez otwarte drzwiczki, przeciągnął w całej wspaniałej długości swojej i spojrzał w około. Właśnie ku niemu biegła skacząc córeczka, uradowana paczką cukierków, od sąsiadów przywiezioną, do niej z przywoływaniem szczebiotliwem wyciągała ręce Francuzka, w inną stronę szczerząc ząbki i błyskając czarnemi oczyma, nawet cierpko dumna panna służąca uśmiechała się wyskakując lekko z powozu, pod skierowanemi ku niej promieńmi trzech lornetek, słowem tak wszystkie twarze tchnęły wesołością tej swobodnej chwili, że niepodobna było kapitanowi, zostawać samemu uporczywie przy złym humorze. To też kiedy żona wyszła z karczemnej izby na przeciw niego z uśmiechniętą także twarzą, uleciał zupełnie z jego pamięci cały arsenał dobitnych wyrażeń i ostrych wymówek, któremi ją dziś pokonać zamierzał, a nie chcąc przy obcych czoła jej zasępiać, rzekł tylko z bolesnem użaleniem: — fajka — moja fajka—cały czas fajki nie paliłem, dla miłości twojej sukni, która mi pod nos zaglądała.

— O! biedaku, wykrzynęła pani Marta i wziąwszy od męża kapciuch z tytuniem, zaczęła sama nakładać mu fajkę.

Nie można było zręczniej przebłagać wzburzonego umysłu kapitana.

W tem lokaj jednego z sąsiadów dał znać że śniadanie na stole—poszli tedy do karczemnej izby gdzie przy kominie uwijał się kucharz sąsiada. Dalej w altanie stał przygotowany stolik z tem wszystkiem czego potrzeba do zjedzenia naprędce podróżnego śniadania — w około ławki dywanami okryte.

— Bodaj to być młodym kawalerem, zawołał kapitan wciągając z upodobaniem łechcący kuchenny zapach.

Zaimprowizować przyjaciołom swoim takie śniadanko, to się czarom równa! — ja jużbym się na taką niespodziankę grzeczności sąsiedzkiej nie zdobył, ale proszę do siebie za tydzień—czem chata bogata, tem będzie rada—chcę wypić zdrowie panów węgrzynem jaki mam po stryju.

Zabrano się raźno do pożywania, a gdy kapitan obaczył indyczkę pieczoną z truflami, już nie posiadał się z ukontentowania, była to bowiem najponętniejsza dla niego potrawa.

dza samo dzieło rzecz Ludwika Wołowskiego zamieszczona na czele jego francuzkiego tłomaczenia niniejszego. „O zastosowaniu historycznej metody do nauki Ekonomii Politycznej.”

— Do liczby utworów muzykalnych na melodyach ojczystych osnutych, przybędą nam niedługo duże kompozycye na fortepian znacznego artysty tutejszego, pana Andrzeja Kratzera; jedna pod tytułem: Chanson Polonaise druga Chanson Polonaise en forme de Mazourka. Obie drukują się nakładem sztycharni nut muzycznych A. Pecq et Comp. Utwory te odznaczają się szczególną śpiewnością i doborem tematów narodowych Polskich. Wróżymy im zatem niewątpliwe poważanie. P. Kratzer jest oprócz tego skrzętnym zbieraczem dawnych rękopismów zawierających mazury, polonezy, kompozytorów takich jak Ogiński, Deszczyński i innych, które aranżowane na fortepian, według dzisiejszego wymagania sztuki, ma zamiar ułożyć w oddzielne kollekcye i takowe wydawać na widok publiczny. Przysługa to dla naszej muzyki nie mała, tym sposobem nie zaginą charaktery tańców narodowych jak np. mazurów, których prawdziwa barwa zacierać się u nas zaczyna.

— Żona kupca w Lyonie pani C. w powtórnem zamęzciu, licząca wieku lat 40, powiła niedawno piętnaste z kolei dziecię. Najstarsza jej córka zaślubiła brata jej, drugiego męża; jest więc ona bratową swojej córki, która ma córeczkę dwóchletnią. Pani C. jest zatem babką i ciotką tego dziecka; córka jej stała się teraz ciotką swego brata; a nowonarodzony jest wujem swojej siostry ciotecznej. Szczególniejszego rodzaju genealogia.

— Nadzwyczaj zuchwała kradzież została popełniona w samymże pałacu Króla Belgijskiego. Złodziej dostał się do królewskiego gabinetu, zabrał dwa obrazy Verboeckhovena wyjąwszy je z ram i zegar stołowy, pokazujący dni i pory roku; dar, księżnej Kent, córki królowej Wiktoryi, do którego król Leopold wielką przywięzywał wagę. Zegar znaleziono zastawiony w lombardzie. Obrazy w kilka dni później zostały odesłane za pośrednictwem chłopaka który nieznał tego pana co mu je wręczył, dla oddania architektowi królewskiemu.

— Przybył niedawno z prowincyi do Paryża młody R. i przyjął obowiązki subiekta w magazynie pewnego kupca. Przed kilku dniami posłany był do banku dla wymiany weksli na brzęczącą monetę. Tu spotkał młodego bardzo grzecznego człowieka, który mu udzielił potrzebnych informacyj. Powiedział przytem że nazywa się V., że także zostaje w magazynie i przychodzi z wekslami. R. złożył swoje papiery, za które mu wypłacono 4,000 fr. w złocie i schował je w rulonach do kieszeni. Mniemany kolega, co go doprowadził do kassy, czekał na niego u drzwi, wznowił przerwaną rozmowę i zaprosił go na szklankę wina. Idąc razem, spotkali jakiegoś człowieka z długą brodą, w sukni jasnej, spiętej żółtym pasem, w wysokiej wełnianej czapce astrachańskiej. Zdawało się że czegoś szukał. Zbliżywszy się do dwóch kupczyków, przemówił bardzo złą francuzczyzną: Nazywam się Mirzador; jestem urzędnikiem poselstwa perskiego, teraz przyjechałem do Paryża. Szukam hotelu de Louvre, gdzie stanął mój ambasador; raczcie mię doprowadzić, i przyjąć to szczupłe wynagrodzenie. I wcisnął w rękę V. duży pieniądz złoty. Ujęci błyszczącym kruszcem, dwaj chłopcy ochoczo prowadzili Persa. Gdy weszli na ulicę Saint-Honoré, rzekł on do swoich towarzyszy: Nie miałem czasu posilić się dzisiaj, a że długą mieć będę konferencyą z moim posłem, chciałbym cokolwiek przegryść. —Oto restauracya, rzekł V.—Proszę panów razem ze mną.—Weszli na pierwsze piętro i tu zastali dwie młode ładne kobiety. Książe Mirzador, bo oświadczył, że jest księciem, z wielką grzecznością zaprosił te damy na śniadanie, usprawiedliwiając się zwyczajami swego narodu, jeżeli w tych nagłych zaprosinach upatrywać zechcą jaką nieprzyzwoitość. Śniadanie odbywało się wesoło. Wina kapitalne płynęły strumieniem. Siedząc między księciem, a jedną nader miłą i uprzejmą damą, biedny R. sądził że znajduje się w siódmem niebie. Po niejakim czasie książe wyszedł. W kwadrans potem, V. rzekł do biesiadników: Nasz Pers nie wraca; był bardzo czerwony. Może mu źle zrobiło się; pójdę zobaczę. I wyszedł także z pokoju. W chwilę potem zawołał ze wschodów: Czy która z pań nie ma flakonika z mocnym octem?—Mam, odpowiedziała jedna z kobiet, i wyszła. Druga wyjęła z zanadrza flakonik, i rzekła do młodego R: Mój ocet mocniejszy, i jeżeli księciu źle zrobiło się, ten mu pomoże. Ale nie mogę odetkać flakonika; może pan potrafisz. Kupczyk napróżno silił się odetkać flakonik; a tymczasem ładna dama wysunęła się cicho i nieznacznie. R. został sam jeden. Teraz błysnęło mu w myśli niewyraźne podejrzenie. Sięgnął ręką do kieszeni: rulonów z dukatami już nie było. Padł ofiarą zręcznych filutów. Gdy wieczorem opowiadał z płaczem swoje nieszczęście pryncypałowi, ten wierzyć niechciał i zaprowadził go do komisarza. Ze ściągnionych informacyj w restauracyi, gdzie odbyła się ta komedya, przekonano się, że rzeczywiście R. znajdował się tu w towarzystwie osób, które wymienił. Policya wyszukuje pilnie tak wprawnych oszustów.

— Dla myślących są nadzwyczaj wiele mówiące cyfry, które arytmetycznym są termometrem pomyślności i bogactw krajów, wykazując liczbowo ciężary i dochody, a ztąd wykazać mogą stopień rozwiniętych sił produkcyjnych społeczeństwa. Cyfry są tem dla statystyka i polityka, czem dla psychologa zewnętrzna gra rysów twarzy i spojrzenie oczu, świadczące o świetnem stanie duszy i usposobienia moralnego, lub też ubóstwie i nędzy ducha. Dla tego sprawozdania budżetów państw wielkich, nie mogą być obojętne dla czytających.

Jednym z krajów, w którym ludność największe ponosi ciężary jest niezaprzeczenie Anglia, budżet jej wydatków w normalnym stanie stosunków zewnętrznych wynosi tysiąc pięćset milionów franków, budżet francuzki dochodzi często do cyfry 1700 milionów, wszelako obadwa te kraje nie czują tych olbrzymich ciężarów, gdyż siła produkcyjna jest wystarczająca na pokrycie potrzeb ogólnych, bez narażenia na szkodę interesów prywatnych. Austrya może jedynym jest krajem w Europie, gdzie wydatki nieproporcyonalnie nieodpowiadają siłom produkcyjnym; ztąd wisi ciągła groźba bankructwa i ruiny powszechnej. W r. 1858 stan dochodów i wydatków w Anglii był następujący:

Dochody.

Z cła wchodowego i wychodowego	585,000,000 franków.
Podatki od wyrobu trunków i stempla	641,250,000 „
Taxy i podatki stałe	232,500,000 „
Dochody z listów i przesyłek pocztowych	80,000,000 „
Inne pomniejsze kategorye	39,250,000 „
Razem	1,578,000,000 „

Rozchód.

Procent od długu narodowego wraz z amor-

Więc smakując ustami z uwielbieniem, cały pochylony nad półmiskiem, zabierał się do rozkrojenia indyczki, wyszukując najlepszego dla żony kawałka—żona tymczasem uśmiechała się wdzięcznie do sąsiadów, którzy całowali jej rączki dziękując, że tak punktualnie na oznaczoną godzinę się stawili i niezawiedli ich oczekiwań.

* * *

W tydzień potem pani Marta przyjmowała u siebie z nieporównanym wdziękiem, całe prawie sąsiedztwo. Robiono przechadzki konne i piesze, na wodzie i na lądzie, a gdy noc zapadła, mimo gorąca tańczono nawet. Stary węgrzyn stryjowski tak smakował, że samego gospodarza musiano o północy odprowadzić do łóżka.

W kilka dni po tych ucztach znalazła go żona siedzącego przy stoliku w swoim pokoju i przewracającego książki.—Aż krzyknęła z zadziwienia, bo tego przez całe z nim pożycie nie widziała. Tytuły książek były: O wpływie kobiet, O emancypacyi kobiet. Niewiasta w przeszłości, w teraźniejszości i w przyszłości i jeszcze raz Kobieta i jeszcze raz Niewiasta, bo już to żaden owad szkodliwy, a badany przez entomologów różnych stref i narodów, nie był nigdy tak obszernie opisany. Nasz poczciwy kapitan chciał widać zrozumieć z książek, to co mu na jawie niezrozumiałem ciągle było; lecz biadaż temu kto własnemi nie umie patrzeć oczyma, a nauki życia na drukowanym szuka papierze.

Pani Marta popatrzyła na męża i na książki z uśmiechem, który według upodobania tłomaczyć było można, tak subtelnie utrzymymał się na granicy szyderstwa i zalecanki, i rzekła:

— Co też to moraliści wypiszą atramentu na scharakteryzowanie kobiet i wskazanie im obowiązków. Biedaczyska! trzebaby też i dla nich coś zrobić. Otóż jak ja się podstarzeję, napiszę sążnistą rozprawę pod tytułem: Mężczyzna, gdzie naturalnie szanowny mój małżonek na pierwszym będzie planie... Ale pierwej może trzebaby na to osobną drukarnią założyć.....

— Figlarko! odparł kapitan, wyciągając ramiona do powabnej żony, a ona chcąc usprawiedliwić przydomek, pociągnęła go za koniec nosa drobnemi paluszkami.

— Na honor! winszuję państwu dobr., odezwał się głos wchodzącego, a dopiero co przybyłego z miasteczka podsędka. Jakie to budujące tak się kochać, po dwunastu latach małżeńskiego pożycia — radbym żeby się cała okolica a mianowicie wszyscy niedowiarkowie, na to patrzyli.

Pani Marta odskoczyła w bok i pełen przymilenia ukłon zrobiła podsędkowi, a pan kapitan, wzruszony, wyciągnął fular z kieszeni i otarł łzę rozczulenia.

Józefa Śmigielska.

tyzacyą	710,000,000	„
Lista cywilna	47,500,000	„
Armia	293,750,000	„
Marynarka	246,500,000	„
Wydatki na inną służbę publiczną	292,500,000	„
Razem	1,590,250,000	„

Niedobór więc na rok 1858 wynosił 12 milionów franków.

— Nepomucena Markowska panna, przeżywszy lat 44, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona śś. Sakramentami onegdaj rozstała się z tym światem.

— Józef Zbrożek, radca dworu, referent Komissyi R. P. i Skarbu w wieku lat 49, onegdaj życie zakończył.

— Emilian Janiszowski, uczeń klasy VIIej gimnazyum gubernialnego w wieku lat 17, onegdaj rozstał się z tym światem.

— We środę, to jest d. 7 b. m., zmarła we wsi Odolinie, powiecie Gostyńskim, opatrzona śś. Sakramentami, Antonina z Przysieckich Mikucka wdowa, obywatelka tutejsza, w wieku lat 72.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 202, wyjechało osób 250.

— Wczoraj w teatrze Rozmaitości po szkicu dramatycznym Scena za sceną, przywołane panny: Palińska i Gąsowicz po 4-kroć, Dutkiewicz 3-kroć, oraz pan Królikowski 8-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F R A N C Y A.

Paryż, 6 marca. Położenie zawsze jest naciągnięte, ale głównie obawiają się obecnie, aby opozycya nie zwaliła gabinetu angielskiego, co mogłoby mieć nadzwyczaj ważne konsekwencye przy obecnych okolicznościach. Zresztą negocyacye są ciągle prowadzone między Paryżem, Londynem i Turynem, na zasadach odpowiedzi gabinetu sardyńskiego na depeszę p. Thouvenela. Mówią tu o nowej depeszy p. Thouvenela do gabinetu sardyńskiego z daty 3go marca i rozbierającej kwestyą powszechnego głosowania. Francya nie opiera się mu, chociaż wie dobrze jaki będzie jego rezultat, i należy się spodziewać, że cesarz Napoleon uzna ten rezultat głosowania. Nowiny z Florencyi zapowiadają go na 15 t. m. Hr. Arese po powrocie z Paryża naradza się z królem Wiktorem Emanuelem nad propozycyami, które przywiózł z Paryża, a pomiędzy któremi jak pogłoska niesie, ma się znajdować traktat o ustąpienie Sabaudyi i Nicei. *(Nord.)*

KSIESTWA NADDUNAJSKIE.

W Księstwach Naddunajskich jest teraz wielki ruch z powodu wyborów deputowanych do Izb. Listy z Bukarestu z 28go z. m. ogłoszone w dziennikach siedmiogrodzkich i węgierskich donoszą, że partya tak zwana narodowa czyli zupełnego zjednoczenia Księstw, odniesie przy wyborach całkowite zwycięstwo. Korespondenci do dzienników niemieckich, a mianowicie do *Oester. Ztg.* utrzymują, iż książe Couza rozwiąże Izby, jeżeli ich większość nie będzie jego mniemań popierać. *(Tries. Ztg.)*

T U R C Y A.

Konstantynopol, 25 lutego. Jedna z dziwnych fantazyi przychodzących czasem do głowy Abdul Medżidowi, o mało nie zrządziła zmiany ministerstwa: Sułtan chciał ożenić się z jedną ze swych niewolnic; ma prawo do tego; ministrowie nie robili żadnych uwag, lecz gdy od nich zażądano pieniędzy na obchód ślubny, a wiadomo, że w takim razie trzeba liczyć na dziesiątki milionów odpowiedzieli, że skarb pusty. Sułtan zaraz zaczął szukać ministrów uprzejmiejszych lub zręczniejszych; nie znalazł ani jednego. Co powiedzieć o rządzie który jeszcze postępuje tak w XIX wieku? Czy takim sposobem dowiedzie Turcya że jest godną honoru, który jej zrobiono, należenia do liczby mocarstw europejskich?

Przed kilku dniami był zamordowany Ibrahim Basza, we własnym swoim domu. Ponieważ mieszkanie Seraskiera leży tuż przy mieszkaniu zamordowanego, to Riza Basza jeden z pierwszych dowiedział się o zbrodni i dzięki jego energicznym krokom, sprawcy byli zaraz pojmani. Zarządził śledztwo na miejscu i groźbami odkrył całą tę niecną sprawę. Żona, syn, niewolnica i poprzedni sługa ofiary, połączyli się dla spełnienia tego zamachu. Główny pomysł i kierunek pochodził od żony. Druga żona Ibrahima Baszy, która według umowy także miała być zamordowaną, ratowała się ucieczką i pierwsza narobiła wrzawy. Winni nie ujdą swej kary i w tych dniach zapewne będą straceni.

Zgromadzenie narodowe greckie, które było zwołane dla uporządkowania spraw greckiego kościoła i od kilku miesięcy już ciągnęło obrady, ukończyło nareszcie swe prace i przedstawiło Porcie projekta do potwierdzenia. Większa część duchowieństwa skłania się wprądzie do postanowień zgromadzenia złożonego w większej części z świeckich osób, ale mniejszość z trzema biskupami na czele, zawczasu już odmawia uznania tych postanowień i protestacyą przeciw nim podaje.

Zgromadzenie narodowe jest rozwiązane i gdy będą wprowadzone reformy przez nie podane, będzie zastąpione nieustającą komisyą złożoną z czterech arcybiskupów i ośmiu świeckich. *(Sch. Ztg.)*

W Ł O C H Y

Neapol, 26 lutego. Nic nowego z zamkniętego kółka w którem upływa życie naszego rządu i kraju. Najmniejszego nawet symptomatu ulepszenia jakiego w przyszłości nie możemy donieść. Niestety wszystkie postępki rządu potwierdzają, że nic nie będzie zmienione w systemie i zasadach panujących.

I możnaż jeszcze się dziwić, że chorągiew Piemontu sadowi się na naszym gruncie i że pod jej cieniem wzrasta partya, która swój początek winna jedynie błędom rządu. Sympatyzowaliśmy zawsze z Piemontem, który jest zarazem głową i sercem Włoch, odradzających się. Ale wstąpienie na tron Franciszka II, obudziło w nas na chwilę inne nadzieje i uczucie patryotyczne do naszej części Włoch, które już było bliskie zagaśnięcia.

Reszta wiadoma. Wiadomo jak gorzkiemi odczarowaniami nowe panowanie odpowiedziało na te dowody poświęcenia, przywiązania i zaufania, jako też naszym pragnieniom lepszego, racyonalniejszego stanu rzeczy.

Krzyczące niesprawiedliwości zaczęły się na nowo, najsamowolniejsze aresztacye i zwykle wcale nieusprawiedliwione, były na porządku dziennym. Żadnych zmian dla dobra, moralności i bogactwa kraju nie zrobiono i nie zrobią; chcą uwiecznić system króla Ferdynanda przedstawiany przez królową matkę, wszechwładnie panującą nad swym zięciem.

To jest rzeczywista przyczyna istnienia partyi piemonckiej, która marzy o anneksyi, jako o jedynym środku, który nas postawi na równi pomyślności i cywilizacyi z innemi państwami włoskiemi, ale rząd tutejszy widzi przyczyny stronnictwa nieukontentowanego tylko w przekupstwie obcych i intrygach rewolucyjnych. *(Nord.)*

Turyn, 5 marca. Markiz Costa de Beauregard powiózł ważne depesze do Paryża. Słychac, że w połowie marca Fanti wraz z Farinim wrócą tu z Bononii i ostatni objęmie ministeryum spraw wewnętrznych. Admiralicya genueńska otrzymała rozkaz z ministeryum wojny podać listę kapitanów okrętów handlowych, usposobionych do wejścia do marynarki wojennej.

— Hrabia Arese przybył do Turynu.

Duchowieństwo medyolańskie wyznaczyło komitet, mający zbierać składki na emigracyą wenecką.

Dzienniki ogłaszają list pana Buoncompagni, donoszący, że ustał już jego urząd. *(Pr. St. Anz.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 6 marca. Podług depeszy z Turynu w nocy z niedzieli na poniedziałek, 150 austryaków przeszło granice Modeny. Wiele strzałów padło i po obu stronach jest kilku ranionych.

To już trzecie naruszenie granicy. Thouvenel przychyla się podobno do zapatrywania się szwajcarskiego w przedmiocie Sabaudyi.

Londyn, 6 marca. Z Paryża donoszą, że Napoleon zamierza sprawę sabaudzką najprzód z Sardynią uregulować, a potem zaprosić mocarstwa na konferencyą dla roztrząśnienia powodów, które za przyłączeniem przemawiają. Hrabiego Arese podróż do Turynu ściąga się do sprawy Sabaudzkiej.

Medyolan, 4 marca. Redaktor dziennika *Momento*, adwokat Castiglia, otrzymał od Circolo de Brera mandat oskarżenie dziennika *Armonia* o zdradę kraju. Robotnicy jednej tutejszej fabryki pojazdów, zaprzestali robót, chcą wymusić zmniejszenie godzin roboczych. Municypalność wystąpiła przeciw nim.

Londyn, 8 marca. Dzisiejszy *Times* powiada, że rozprawy w angielskim parlamencie tyczące się Sabaudyi tak mało będą miały wpływu na Francyą, jak rozprawy we Francyi i Niemczech przeciw przyłączeniu królestwa Oudes do Anglii. *Times* twierdzi następnie, że Sabaudya nie obchodzi nic Anglią, król Wiktor Emanuel nie jest wcale męczennikiem, a gdyby Francya chciała posunąć się ku Renowi, Niemcy potrafiliby się bronić.

Podług nadeszłych tu wiadomości z Nowego Jorku z 25go p. m. tamtejszy *Newyork-Herald* ogłasza plan rządu północnej Ameryki przyłączenia Meksyku, i mówi że prawdopodobnie generał Houston jest w drodze do Rio-Grande aby ten plan wykonać.

Frankfurt, 8 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu związkowego przyjęto wnioski komisyi holsztyńskiej. Poprzednio poseł duński zaprotestował przeciw wszelkiemu ograniczeniu władzy monarszej i przeciw prawomocności postanowień stanów holsztyńskich. Dania raczej zniesie zgromadzenie delegowanych i wprost z stanami będzie traktować. Postanowiono ogłoszenie protokółu posiedzenia związku.

Madryt, 4 marca. Bombardowanie Larasch niemiało znacznego skutku, gdyż morze było tak wzburzone, że okręta niemogły należycie celować; jednak działa fortecy przymuszono do milczenia.

Marokańska artylerya dobrze była obsłużoną. Jeden statek otrzymał 10 do 12 kul.

Staat. An. Sch. Zeit.

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 7 marca.

Pszenica .	za winsp.	2,100	fnt.	59—70	tal.
Żyto. . .	„	2,000	„	$50\frac{1}{2}$	„ w miejs.
„	„	—	„	49	„ na wios.
Jęczmień .	„	—	„	38—45	„ —
Owies . .	„	—	„	26—30	„ w miejs.
Groch. . .	„	—	„	47—56	„ najlep.
Olej rzep. .	—	za 100	„	$11\frac{1}{2}$	„ w miejs.
„ lniany.	—	„	„	$10\frac{11}{12}$	„ w miejs.
Spiritus. .	—	„ 8,000 tral.			
		czyli 100 kw.		$17\frac{1}{6}$	„ —

Hamburg, 6 marca. Targi nasze są obecnie zupełnie bez ruchu, posiadacze ziarna trzymają się jednak z cenami, pszenicę płacą za 5,400 funt. 147—152 tal. Żyto trzyma się przy cenach stałych, płacą za 5,100 fnt. 107—110 tal.

Królewiec, 5 marca. Handel zbożowy u nas utrzymuje swą silną tendencią od kilku już miesięcy, chęć kupna wprawdzie nie jest u nas bardzo żywa, ale od czasu do czasu robią znaczne zakupy na rachunek zagranicznych domów, co nie dozwala zgromadzeniu się zapasów na sprzedaż, ceny są jak następnie:

pszenica pstra.....	130/4	funtowa	80—87	srebr.
„ „	126/33	„	72—83	„
„ czerwona .	128/33	„	71—81	„
żyto...............	118/22	„	$49—50\frac{1}{2}$	„
„	123/26	„	$51—52\frac{1}{2}$	

Gdańsk, 6 marca. Targ nasz dzisiejszy był mało ożywiony, a otrzymane depesze z zagranicy nie mogły się przyczynić do podbudzenia chęci kupna.

Na sprzedanych dziś 15 łasztach pszenicy notujemy fl. 10 zniżenia w stosunku zeszłych cen, przy zniżeniu 20 fl. na łaszcie, było wiele chętnych kupna. Zapłacono: za szkl. miesz. 131/2 fnt. fl. 480 korz. Warsz. zł. 39 gr. —
„ jasno-pstrą. 132 „ „ 486 „ „ 39 „ 15
„ szklistą....132 „ „ 492 „ „ 40 „ —

Żyto słabo się trzyma, płacono na miejscu za 125 funt. 52 srebr. Groch biały fl. 330—345. Koniczyna czerwona $11\frac{1}{2}—11\frac{2}{3}$ tal. Spirytus za 100 kwart $15\frac{7}{12}$.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 9 marca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$94\frac{1}{2}$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	83	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	86	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$86\frac{3}{4}$	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$86\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	96	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	$6.17\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$79\frac{1}{12}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$150\frac{3}{8}$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$73\frac{3}{4}$	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	133 50	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	190 10	
Paryż.		franków	
3% Renta	za 100 fr.	67 75	
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	740	

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $9\frac{1}{2}$ talarów, na wiosenną dostawę $41\frac{1}{2}$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 10 marca 1860 r.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	59
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			92	88	92	55
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.			14	88	14	86
Wexle z d. 8 b. m. i r.						
Berlin . . .	.100 Tal.	2 M.	103	20	102	90
„ . . .	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	.100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . .	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	156	15	—	—
Londyn . . .	1 Ft. St.	3 M.	6	86	—	—
Moskwa . .	100 Rsr.	1 M.	99	33	—	—
Petersburg . .	100 Rsr.	1 M.	99	66	—	—
„ . . .	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fran.	2 M.	82	20	—	—
„ . . .	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . .	150 Zł. R.	2 M.	77	40	—	—
Wrocław . .	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $77\frac{7}{9}$
od Listów Zastawnych kop. 13

GIEŁDA KRAKOWSKA, 7 marca.

Banknoty polskie za 100 zlr. now. żądają złp. 352 pł. 346, Ruble obrączkowe agio żądają 9 płacą 7; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10—85 płacą 10—70; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. $160\frac{2}{3}$ pł. 100.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 9 *marca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	$61\frac{1}{2}$	3	42
Pszenicy.	9	—	5	49
Grochu polnego. . . .	—	—	—	—
„ cukrowego. . .	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—
Gryki.	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa.	3	38	2	6
Prosa	—	—	—	—
Buraków.	—	—	—	—
Kartofle.	1	56	—	95
Kasza jaglana.	—	—	—	—
„ gryczana. . . .	—	—	—	—
„ „ drobnej.	—	—	—	—
„ jęczmienna . .	6	$2\frac{1}{2}$	3	67
„ „ perłowa.	—	—	—	—
„ owsiana	—	—	—	—

	za pud. rub.	za pud. sr.	za pud. kop.
Mąka pszenna przednia .		—	—
„ „ zwycz. .		—	—
„ żytnia pytlowa .		—	—
„ gryczana. . . .		—	70
Słoma		—	25
Siano.		—	33
Masło		9	30

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pł. za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. 73 do rs. 1 k. 76 za garniec od kop. $56\frac{1}{2}$ do kop. $57\frac{1}{2}$.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Hausman Bern. i Goldstejn Mark. kupcy z Gdańska; Baum Otto dyr. fabr. cukru z Leśmierza; Karców Mik. ods. por. inż. i Karców Dymitry doktór med. z Jarosławia; Hammer Paul inż. i Taborowski Stan. sekr. gub. z Lublina; Schönlank Wilh. kup. z Wiednia; Löwer Luiza, Löwer Anna i Bran Eugenia bony z Genewy; Borensztadt Julius kup. z Brzezin.

H. Angielski. Krasińska Ludwika i Dunin-Wąsowicz Helena obywatelki z Janikowa; Holthoer Aleksander jen.-major z Grodna.

H. Rzymski. Kraszewski ob. z Kobrynia; Czyżewski ob. z Tarnogóry; Zabłocki pułk. z Zamościa.

H. Polski. Tuchałka Floryan dzied. z Gozdowa; Brzeziński Józef sekr. z Rawy; Bloch Józef ob. z Mławy; Dydyński Ign. obyw. z Olkusza; Zbrzeziński Stan. obyw. z Piotrkowa; Tomaszewski Fran. b. urz. z Chrubiesza; Modzelewski Henryk dzied. z Gładzyna.

H. Saski. Uszyński Teofil ob. z Margałówka; Kłyszyński Piotr ob. z Wolborza; Chełmicki Józef młodszy sekr. marszałka szlachty.

TEATR WIELKI. Jutro: *Hrabina.*
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Obiaduję z matką.—Damy i huzary.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 27 Lutego (10 Marca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*